

Stopniowo, w miarę postępującej ewolucji organizacyjnej dało się zaobserwować wyraźne przesunięcie akcentów w „zielonych” i „alternatywnych” programach politycznych w kierunku tematyki gospodarczej, określanej głównie przez narastający problem bezrobocia i sytuację panującą na zachodnioniemieckim rynku pracy<sup>53</sup>.

Marek Czarny

## CELE, ZADANIA I ROLA DEUTSCHE JUGEND DES OSTENS W LATACH 1951 - 1969

Zapoczątkowany układem z 7 XII 1970 r. proces normalizacji stosunków między Republiką Federalną Niemiec a naszym państwem rozbudził w Polsce nadzieje na rzeczywiste przewartościowanie postaw społeczeństwa zachodnioniemieckiego wobec jego wschodnich sąsiadów. Wkrótce okazało się jednak, iż znaczna jego część jest zdecydowanie przeciwna zachodzącym zmianom. Najbardziej aktywnym elementem w kampanii przeciw normalizacji były ugrupowania przesiedleńcze, które „stanowiły od momentu podpisania układów bardziej niż kiedykolwiek instrument psychologicznej walki najbardziej reakcyjnych i rewizjonistycznych sił w RFN”<sup>1</sup>. Skoro stanowiły i stanowią one tak ważki czynnik w polityce wschodniej Republiki Federalnej, rodzą się pytania: jakimi drogami zapewniają sobie nowych członków, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, czy idee, które głoszą, znajdują szeroki oddźwięk w tym pokoleniu, czy swych młodych zwolenników usiłują objąć strukturą organizacyjną, ułatwiającą ideologiczne i polityczne oddziaływanie, jakie czynniki społeczne i polityczne RFN decydują o tym, iż część ludności tego kraju przyjmuje niechętnie wszelkiemu porozumieniu, często wręcz skrajnie prawicowe postawy polityczne?

Udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące młodzieżowego zaplecza ugrupowań ziomkowskich wydaje się szczególnie ważne, gdyż w świetle ostatnich badań socjologów zachodnioniemieckich czynnikiem, który wraz z nasilaniem się w RFN charakterystycznych dla demokracji zachodnich zjawisk dezintegracji społecznej nabiera coraz większego znaczenia, jest zorganizowany ruch młodzieżowy<sup>2</sup>. Jego

tach i jednocześnie poza nimi. Parlament sam w sobie nie jest żadnym celem, lecz tylko częścią pewnej strategii”. Jak wyżej, s. 140.

<sup>53</sup> W styczniu 1983 r. uchwalony został przez kongres w Sindelfingen program o charakterze interwencyjnym, skierowany przeciwko bezrobociu i pogarszającej się sytuacji społecznej uboższych warstw społeczeństwa. Był on pierwszym programem politycznym partii Zielonych, który proponował konkretne rozwiązania gospodarcze oraz przedstawiał sposoby ich finansowania. Przykładem kontynuowania takiego kierunku myślenia stał się opublikowany jesienią 1986 r. program, postulujący dokonanie zasadniczej przebudowy zachodnioniemieckiego społeczeństwa przemysłowego — *Umbau der Industriegesellschaft*.

<sup>1</sup> A. Wolff-Powęska, *Zachodnioniemieckie organizacje przesiedleńcze wobec normalizacji stosunków między RFN a Polską*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1976, s. 135; patrz też: M. Cygański, *Działalność ziomkostwa oberschlesterów (wrzesień 1968 — kwiecień 1970)*. „Biuletyn Niemcoznawczy” nr 2-3/1970, ss. 42-82; tenże, *Kampania Związku Przesiedleńców przeciw rządowi Brandta-Scheela w kwestii polityki wschodniej (wiosna-lato 1970)*. „Biuletyn Niemcoznawczy” nr 1/1971, ss. 48-92.

<sup>2</sup> W. Scheffold, *Die Rolle der Jugendverbände in der Gesellschaft. Eine soziologische Analyse*. München 1972, ss. 103-104; *Dokąd zmierza młoda generacja NRF?* Praca zbiorowa pod red. S. Wysockiego. Katowice 1975.

szczególna rola odnosi się do bezpośredniego i pośredniego oddziaływania na młodego człowieka celem kształcenia jego osobowości, wyrabiania zdolności przyjmowania przez niego określonych postaw i umiejętności podejmowania decyzji na bazie preferowanego przez daną organizację systemu norm i wartości<sup>3</sup>.

Od chwili powstania w 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec na jej terenie działało kilka organizacji młodzieżowych, ściśle związanych z ruchem przesiedleńców. O. Böse określił liczbę ich członków w 1970 r. na 200 tys.<sup>4</sup> Największą spośród nich była zawiązana w 1951 r. Niemiecka Młodzież Wschodu (*Deutsche Jugend des Ostens* — w skrócie *DJO*)<sup>5</sup>. Kilka przyczyn złożyło się na fakt, iż jest ona tak mało znana polskiemu czytelnikowi. Pisano o niej bardzo niewiele. Poza małymi fragmentami w pracach m. in. J. Sobczaka, E. Męclewskiego czy E. Guza, istnieje jedynie krótkie opracowanie J. Mądrego, nieco szerzej przedstawiające tę organizację<sup>6</sup>. Wiąże się to z bardzo ograniczonymi możliwościami dotarcia do materiałów źródłowych wskutek polityki swoistej dyskrecji, jaką otacza się *DJO* w Republice Federalnej. Pomimo tych trudności zajmowanie się tym związkiem, czy to w formie bieżącego komentarza prasowego, czy też refleksji historycznej nad kolejnymi etapami jego rozwoju, wydaje się konieczne, gdyż ta liczebnie jedna z największych spośród organizacji młodzieżowych w RFN uważana była za główną przybudówkę zachodnioniemieckiej prawicy rewizjonistycznej. Od chwili powstania ściśle związana z ruchem przesiedleńczym, w 1958 r. weszła w skład Związku Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen* — w skrócie *BdV*) jako jeden z czterech jego „nadzwyczajnych członków”. Miała prawo do swych przedstawicieli w organach zarządzających *BdV*, a także uzyskała jego finansowe i polityczne wsparcie<sup>7</sup>. Z drugiej strony grupy członkowskie *DJO* były silnie podporządkowane poszczególnym ziomkostwom. Głównie te powiązania zadecydowały o charakterze i zakresie działalności *DJO*, które skupiały się przede wszystkim wokół polskich Ziemi Zachodnich i Północnych, i które nie ukrywały swego skrajnie negatywnego stosunku do przemian społeczno-politycznych, jakie nastąpiły na tych terenach po II wojnie światowej.

W 1974 r. *DJO* przestała istnieć w swej dotychczasowej formie i zastąpiona nazwą Niemiecka Młodzież w Europie (*Deutsche Jugend in Europa*); zachowała jednak skrót *DJO* jako znak identyfikacyjny. Ta „nowa organizacja” nie uległa jednak — jak twierdzą jej przywódcy — ideowej reorientacji. Jej cele i program pozostały pod względem formalnym takie same. Jeśli zatem założyć tezę o ciągłości ideowo-programowej związku, istotne jest przebadanie przede wszystkim pierwszego okresu rozwoju tej organizacji, w latach 1954-1974, przy czym od 1969 do 1975 r. w związku toczyła się gwałtowna wewnętrzna dyskusja nad przyszłą drogą jego rozwoju. Podstawowa baza ideowo-programowa związku i jego zało-

<sup>3</sup> J. J. Wiatr, *Socjologia stosunków politycznych*. Warszawa 1973, ss. 103-104.

<sup>4</sup> O. Böse, *Die Junge Generation*. „Rheinischer Merkur” nr 27 z 3 VII 1970 r.

<sup>5</sup> W 1974 r. *DJO* zmienił nazwę na *DJO-Deutsche Jugend in Europa*.

<sup>6</sup> Patrz m. in. A. Kamiński, *Śladami Hakaty*. Warszawa 1966, ss. 118-119; J. Sobczak, *Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej*. Poznań 1962, ss. 209-212; E. Guza, *Metamorfozy Niemca za Łabą*. Warszawa 1971, ss. 214-226; J. Mądry, *Program i ideaty polityczno-wychowawcze DJO w konfrontacji z zachodnioniemiecką Ostopolitik*. „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Opolu” nr 6/1973, ss. 55-77; tenże, *Niemiecka Młodzież Wschodu (Deutsche Jugend des Ostens)*. [W:] *Dokąd zdąży młoda generacja ...*, op. cit., ss. 284-321.

<sup>7</sup> *Satzung BdV*, § 3 stwierdzał, iż „nadzwyczajnym członkiem może zostać ta organizacja, która jest czynna w sensie wysiłków wypędzonych”. [W:] *Hintergrund. Archiv und Informationsmaterial*. Teil XIII, s. 5; Powiązania ideowe i organizacyjne z ruchem przesiedleńczym oraz finanse *DJO* omawia szerzej: J. Mądry, *Niemiecka Młodzież ...*, op. cit.

żenia doktrynalne ukształtowały się i rozwinęły właśnie w latach 1951-1969 i ten okres szczególnie nas będzie interesował.

W przeciagu prawie 20 lat działalności DJO skupiała stałą, sięgającą ok. 160 tys. liczbę członków i zasięgiem oddziaływania obejmowała wszystkie środowiska społeczne i grupy wiekowe<sup>8</sup>. Wykorzystując różnorakie metody i środki, miała niejednokrotnie decydujący wpływ na kształtowanie postaw politycznych znacznej części młodego pokolenia RFN. Ma to tym istotniejsze znaczenie, ponieważ „oddziaływanie” to realizowało się później w formie konkretnej działalności politycznej, skierowanej przeciw układowi RFN z krajami socjalistycznymi. Koniecznym wydaje się zatem ustalenie, w jakim kierunku wpływała DJO na młodzież, jakie było jej rzeczywiste oblicze ideowo-programowe, jaką spełniała ona funkcję w ramach całokształtu polityki rządu federalnego zarówno wobec młodzieży i przesiedleńców, jak też polityki wschodniej. Odpowiadając na powyższe pytania trzeba poddać analizie cele i zadania Niemieckiej Młodzieży Wschodu. Pamiętając jednak, iż cele sformułowane w statucie i oficjalnych dokumentach programowych mają charakter bardzo ogólny i frazeologiczny, niewiele zatem mówią o rzeczywistych zamiarach związku, często sięgać trzeba po wypowiedzi i komentarze prasowe.

#### POWSTANIE I BUDOWA PODSTAW ORGANIZACYJNO-PROGRAMOWYCH NIEMIECKIEJ MŁODZIEŻY WSCHODU W LATACH 1945 - 1958

Myśl o rewizji powstałego w wyniku realizacji uchwał konferencji poczdamskiej *status quo* w Europie narodziła się niemalże z chwilą zakończenia II wojny światowej. Reprezentowali ją przede wszystkim ci Niemcy, którzy uciekli przed zbliżającą się armią radziecką oraz ci, którzy na mocy postanowień poczdamskich wysiedleni zostali z Europy Wschodniej. W zachodnich strefach okupacyjnych utworzyli oni organizacje przesiedleńców, których działalność stała się wkrótce bazą zachodnioniemieckiego rewizjonizmu. Wykorzystując rosnącą agresję ideologiczną (głównie USA i Wielkiej Brytanii) przeciw Związkowi Radzieckiemu, ugrupowania te zaczęły budzić wśród przesiedleńców nadzieję na bliską konfrontację militarną między Wschodem i Zachodem, która umożliwi „powrót do utraconych terytoriów”. W związku z przygotowaniem do tego „powrotu” pojawiła się potrzeba podtrzymania nastrojów prowizoryczności, a następnie wyodrębnienia, scalenia i zorganizowania rozproszonej młodzieży.

Pierwsze nieformalne i luźne grupy młodzieżowe powstały już wprawdzie w 1946 r., ale początkowo zajmowały się one głównie sprawami ekonomicznymi i wyznaniowymi<sup>9</sup>. Wśród młodego pokolenia zdecydowanie przeważały postawy wskazujące na zupełną dezorientację polityczną, wolę pogodzenia się z nowymi warunkami życia i zaangażowania się przede wszystkim w działalność ekonomiczną. W rzeczywistości aktywność ograniczała się do „gromadzenia w słowach, pieśni,

<sup>8</sup> Dane te otrzymano z porównania liczb członków DJO podanych w różnych publikacjach na temat tego związku, m. in.: „Neue Kommentare” nr 16/1971, s. 6; E. Spoo, *Deutsche Jugend des Ostens*. Düsseldorf 1970; „Der Pfeil” nr 3/1974, s. 15 oraz ulotka DJO-*Deutsche Jugend in Europa ... das sind wir*. Bonn br.; J. Mądry w cytowanych opracowaniach podaje, iż ok. 1973/1974 r. organizacja ta liczyła 156 tys. członków. Tam też omówione zostały: działalność, specyfika, formy i metody DJO, a także jej struktura organizacyjna; patrz także: *Handbuch für den Jugendgruppenleiter*. Hrsg. DJO-Deutsche Jugend in Europa (bez roku wydania i numeracji).

<sup>9</sup> *Drei Jahrzehnte. Die Heimatvertriebenen in Baden-Württemberg*. Hrsg. von S. Schwarz, Stuttgart 1975, ss. 92 - 93; *Geschichte der DJO*. [W:] *Handbuch ...*, op. cit.

tańcu i zabawie cząsteczek stron rodzinnych”<sup>10</sup>. Nawet po zniesieniu w 1948 r. zakazu organizowania się przesiedleńców i utworzeniu w 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec, jedynie niektóre z zawiązanych wówczas licznie grup i związków orientowały się na zadania *stricte* polityczne i prowadziły „całościową pracę nad młodzieżą”<sup>11</sup>. Zdecydowanie większą aktywność polityczną wykazywały grupy gromadzące członków według kryterium pochodzenia (np. grupa młodzieży pomorskiej czy śląskiej), w przeciwieństwie do organizacji tworzących się według zasady aktualnego miejsca zamieszkania (np. związki krajowe Hesji, Bawarii czy Szlezewiku-Holsztyna).

Przyjęcie tezy o konieczności rewizji granic w Europie za podstawę oficjalnej polityki wschodniej rządu bońskiego stworzyło potrzebę zorganizowanych, silnych i zgodnych w głoszonych poglądach mas ziomkowskich. One bowiem stały się podmiotem całego kompleksu ekonomicznych, demograficznych, moralnych i politycznych argumentów, mających uzasadnić żądania NRF. Naczelne miejsce zajmowała teza o żywionym przez przesiedleńców pragnieniu „powrotu do stron rodzinnych” (tzw. *Rückkehrwille*) i niegodzeniu się przez nich z utratą byłych niemieckich terenów wschodnich. W celu wykorzystania tego potencjału ludzkiego stworzono *quasi* prawną formułę „prawa do stron rodzinnych” (*Recht auf Heimat*), mającą uzasadnić pretensje terytorialne RFN<sup>12</sup>. Rolę tej części społeczeństwa zachodniemieckiego określił jednoznacznie ówczesny konsul RFN w Londynie Schlange-Schöwing: „Potrzebujemy przesiedleńców do wywierania nacisku w celu odzyskania naszych wschodnich terytoriów”<sup>13</sup>. Zrozumiałym wydaje się przeto fakt, że rząd boński usilnie dążył do stworzenia jednego związku młodzieży przesiedleńczej. Naciski te były uzasadnione wobec silnego zróżnicowania, a niekiedy zantagonizowania ruchu młodych ziomków. Nie wszystkie związki chciały zrezygnować ze względnej samodzielności lub dotychczasowych więzi z organizacjami macierzystymi, tj. z reguły z ziomkostwami lub tzw. związkami wypędzonych. Nie było zatem mowy o koordynacji działań czy wspólnie podejmowanych akcjach, a poszczególne grupy spotykały się z krytyką i lekceważeniem miejscowych władz<sup>14</sup>. Potrzebny był natomiast związek, który scalaby rozproszony potencjał ludzki, dysponował odpowiednimi strukturami organizacyjnymi i programem, który podlegałby określonym wpływom. Za niezwykle pilne zadanie dla młodzieży przesiedleńczej rząd boński uznał przeciwstawianie się „niebezpieczeństwu wpływów ze strony radzieckiej strefy okupacyjnej”<sup>15</sup>. Również działacze przesiedleńczy, zaniepokojeni łatwością asymilowania się młodego pokolenia w nowym środowisku, uznali za konieczne związanie go z ogólnofederalną strukturą organizacyjną bezpośrednio im podlegającą. Funkcje takiego ewentualnego związku upatrywano

<sup>10</sup> W. Kutschera, *Ein Jahr DJO*. „Der Pfeil” nr 4/1952, s. 2.

<sup>11</sup> Należy do nich m. in. *Bund ostdeutscher Jugend, Ostdeutsche Jugend, Jugendbund, Jugendring der VOL (Vereinigte Ostdeutsche Landsmannschaften)* i in. patrz: J. Mądry, *Niemiecka Młodzież...*, op. cit., ss. 258-299; *Geschichte der DJO...*, op. cit.; „Der Pfeil” nr 2/1951, s. 2.

<sup>12</sup> Sporo miejsca tym problemom poświęcają: J. Sułek, *Stanowisko rządu NRF wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej 1949-1966*. Poznań 1963, ss. 11-126 oraz 285-287; B. Wiwióra, *Tzw. Recht auf die Heimat*. „Przegląd Zachodni” nr 5/1958; R. Bierzanek, *Volksgruppenrecht i Heimatrecht*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 2/1960; O. Kimminich, *Das Recht auf die Heimat*. Bonn 1978.

<sup>13</sup> Cyt. za J. Sułek, *Stanowisko rządu...*, op. cit., s. 363.

<sup>14</sup> E. Pohl, *Der Auftakt*. „Der Pfeil” nr 2/1951, s. 2; W. Kutschera, op. cit.; M. H. Boehm, *Gruppenbildung und Organisationswesen*. [W:] *Die Vertriebenen in Westdeutschland*. Kiel 1939.

<sup>15</sup> E. Pohl, *ibid.*, s. 2.

przebież wszystkim w uświadamianiu młodej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego konieczności udziału we wspólnej walce o odzyskanie „niemieckiego Wschodu”. Naprzeciw tym oczekiwaniom wyszli także przywódcy łączących się grup. Główny inicjator zjednoczenia E. Pohl za najważniejsze zadanie młodzieży „wypędzonej” uznał przekonywanie obywateli RFN o potrzebie myślenia o Niemcach jako całości i dostosowywanie do nich konkretnych zadań i obowiązków, także w odniesieniu do Europy, w tym również Wschodniej: „Kto pragnie silnych Niemiec, musi chcieć ich zjednoczenia. Silne Niemcy, to Niemcy zdolne zapobiec bolszewickiemu niebezpieczeństwu”<sup>16</sup>. Powstanie ogólnofederalnego związku młodzieży przesiedleńczej złamałoby — jego zdaniem — opór jeszcze niezdecydowanych i pozostających poza ruchem, położyłoby kres krytyce oraz zapewniłoby „przychylność władz”<sup>17</sup>.

Głównie te oczekiwania i nadzieje wobec tworzącego się związku zaważyły na jego przyszłym charakterze i kierunku rozwoju. Pierwszymi zadaniami powstałej w kwietniu 1951 r. Niemieckiej Młodzieży Wschodu było wypracowanie dostatecznie szerokiego i funkcjonalnego programu, który odpowiadałby wszystkim łączącym się grupom, jak i wychodził naprzeciw oczekiwaniom czynników rządowych i organizacji przesiedleńczych<sup>18</sup>. Program ten różnił się więc od założeń skrajnej prawicy czy nawet oficjalnego kursu rządowego jedynie tym, że opierał się przede wszystkim na konsekwencjach zastosowania „prawa do stron rodzinnych”, zawartych w „Karcie Niemieckich Wypędzonych ze Stron Rodzinnych”, uchwalonej w Stuttgarcie 8 VIII 1950 r.<sup>19</sup>. Prawo to łączyła DJO z podstawowymi i niezbywalnymi wartościami i indywidualnymi prawami człowieka, niepodlegającymi kompetencji jakiegokolwiek władzy. „Strony rodzinne są — stwierdził w 1951 r. organ DJO „Der Pfeil” — częścią człowieka, jego nerwów i jego krwi, czy on tego chce czy nie”<sup>20</sup>. Nic też dziwnego, że prawu temu próbowano zapewnić międzynarodowe znaczenie: „Uznanie prawa do stron rodzinnych jest dla Europy kwestią życiową, posiadającą największe znaczenie dla wszystkich wolnych narodów”<sup>21</sup>. Miało być też ono głównym spoiwem łączącym wszystkie narody „zintegrowanej Europy”. Popierając ideę zjednoczenia Europy DJO wykorzystywała

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*: Przywódcy sądzili, iż „prędzej czy później musi dojść do ścisłej współpracy między pojedynczymi grupami, nawet jeśli one w swym składzie i sposobach pracy były zróżnicowane”, ponieważ „[...] dalszy rozwój i istnienie wymagały wyrośnięcia ponad solidarność przesiedleńczą i wierność stronom rodzinnym oraz podjęcia zadań, którymi DJO różniłaby się od innych organizacji młodzieżowych i które nadawałyby jej specyficzną funkcję”. Cyt. za J. Mądry, *Niemiecka Młodzież ...*, op. cit., s. 300.

<sup>18</sup> Tak powstanie DJO ocenione zostało przez „Der Europäische Osten”, pismo związane z ruchem przesiedleńczym: „Powstanie Niemieckiej Młodzieży Wschodu jako jedynego zrzeszenia wszystkich, różnorodnych młodzieżowych organizacji przesiedleńczych zarówno większych związków, jak i małych grup wydaje się obecnie najbardziej wykwinnym i śmiałym przedsięwzięciem w dziejach ruchu przesiedleńczego. Powstanie tego związku stało się protestem przeciwko organizacjom dorosłym, protestem przeciwko ich rozdrobnieniu”. Cyt. za J. Mądry, *Niemiecka Młodzież ...*, op. cit., s. 301.

<sup>19</sup> R. Fuks, *Organizacje ziomkowskie w NRF w latach 1945-1967*. Poznań 1968, ss. 85-83; *Satzung der DJO*, § 2. [W:] *Handbuch ...*, op. cit.; J. Mądry stwierdza, iż „Spośród wielu możliwości, jakie stały przed młodzieżą niemiecką po zakończeniu II wojny światowej DJO wybrała „prawo do stron rodzinnych”. Było ono od początku i jest nadal podstawowym imperatywem działalności organizacji oraz głównym tematem szkolenia politycznego, propagandy i kierunków oddziaływania na szersze kręgi młodzieży zachodnioniemieckiej, a nawet innych krajów Europy i świata”. J. Mądry, *Niemiecka Młodzież ...*, op. cit., s. 321.

<sup>20</sup> *Wir dürfen die Hoffnung nie aufgeben*. „Der Pfeil” nr 9/1951, s. 5.

<sup>21</sup> Cyt. za J. Sułek, *Stanowisko rządu ...*, op. cit., s. 116.

tu sformułowania i frazeologię zawartą w doktrynie antykomunizmu, widząc osiągnięcie swych celów w praktycznej realizacji doktryny „wyparcia komunizmu” z Europy Wschodniej. Hasła te pobrzmiwają w deklaracjach *DJO*, iż będzie ona działać na rzecz stworzenia nowego ładu w państwach na wschód od Łaby poprzez usunięcie z nich komunizmu i zaprowadzenie tam demokracji opartej na prawie do stron rodzinnych. Już na pierwszym zjeździe związku w Düsseldorfie stwierdzono „[...] stoimy na gruncie Karty Wypędzonych ze Stron Rodzinnych, tzn. nie chcemy rewanzu i zemsty, lecz naszego prawa do stron rodzinnych”. Co to oznaczało, wyjaśniła na tymże kongresie L. Trunt: „Chcemy wrócić w strony rodzinne, które do nas należą”<sup>22</sup>. Formę tego powrotu określono wyraźnie w „Wyznaniu *DJO*” z 1951 r.

„Nasz ostatni wielki cel leży w wolnym niemieckim Wschodzie [...] W nowej Europie widzimy uwolnienie naszych braci i siostr na wschód od Łaby, Odry i Nysy oraz w pokojowym powrocie w strony rodzinne naszego pochodzenia”<sup>23</sup>.

Osiągnięcie pełnego zjednoczenia w granicach Rzeszy z 1937 r. drogą praktycznego urzeczywistnienia prawa do stron rodzinnych w ramach „integracji europejskiej” jest podstawowym, statutowym celem Niemieckiej Młodzieży Wschodu i przez jego pryzmat należy spoglądać na pozostałe, górnolotnie brzmiące hasła i idee, a także na całokształt praktycznych działań tej organizacji<sup>24</sup>.

W pierwszym okresie rozwoju związku chodziło przede wszystkim o

„utrzymanie i zachowanie „niemieckiego Wschodu” takim, jakim pozostał on w pamięci wygnańców”, a konkretnie „[...] zachowanie ojczyznianych związków, pielęgnowanie wspomnień o ojczyźnie oraz roszczeń do tej ojczyzny, kierowanie pracą kulturalną wśród przesiedleńców...”<sup>25</sup>.

Oczywiście związek nie mógł być jednak tylko „stowarzyszeniem, pielęgnowującym wspomnienia i tradycje”. Realizować miał konkretne zadania polityczne. Pisał o tym z perspektywy 1976 r. późniejszy przewodniczący *DJO* D. Hüttner: „Praca związku w zakresie polityki ojczyznianej skierowana była na to, aby utrzymać myśl powrotu do stron rodzinnych i podejmować w tym celu politycznym kroki”<sup>26</sup>. Głównym obiektem starań *DJO* była z początku przede wszystkim młodzież związana z ruchem przesiedleńczym. Obawy przewodniczącego W. Kleista, wyrażone podczas I Zjazdu Federalnego *DJO*, iż „My młodzi ludzie moglibyśmy zapomnieć”, w 1955 r. głoszone już jako formalny postulat: „My nie chcemy zapomnieć przeżyć wojny i wypędzenia, lecz chcemy wykorzystać wynikające z nich doświadczenia i przekonania dla ogólnego i indywidualnego kształtowania życia”<sup>27</sup>. Zadania te otrzymały dodatkową perspektywę po ogłoszeniu w 1953 r. federalnej ustawy o wypędzonych, której § 7 rozszerzał definicję „wypędzonego” również na te dzieci przesiedleńców, które urodziły się już na terenie RFN, a które należało przysposobić do członkostwa w *DJO*. Niemniej ważne było wciągnięcie w sferę

<sup>22</sup> „Der Pfeil” nr 9/1951, s. 4.

<sup>23</sup> *Bekennnis der „Deutschen Jugend des Ostens” z 1 VII 1961 r.* [W:] *Handbuch ...*, op. cit.

<sup>24</sup> *Satzung der DJO*, § 2 pkt. 1. [W:] *Handbuch ...*, op. cit.

<sup>25</sup> „Stuttgarter Nachrichten” z 23 XI 1949, s. 3.

<sup>26</sup> D. Hüttner, *25 Jahre DJO — 25 Jahre Arbeit für Europa*. „Der Pfeil” nr 1/1976, ss. 3-4; tenże, *Die besondere Aufgabestellung der DJO-Deutsche Jugend in Europa*. [W:] *Wege zueinander*. Hrsg. von H. Schäfer. Bonn 1984, s. 4.

<sup>27</sup> *Kieler Grundsätze. Bundesjugendtag 1955 in Kiel*. [W:] *Handbuch ...*, op. cit.

wpływów związku nadciągającej dość licznie „młodzieży z radzieckiej strefy okupacyjnej”<sup>28</sup>. Kierownictwo *DJO* wysunęło wówczas pogląd, iż „niemiecki Wschód jest dziełem wszystkich niemieckich pni”, stąd i odpowiedzialność za niego spoczywa na całej niemieckiej młodzieży. Tak szerokie ujęcie zadań związku wymagało rozsunęcia jego ram organizacyjnych, zabezpieczenia podstaw finansowych i materialnych, rozwinięcia sieci powiązań z najróżniejszymi organizacjami społecznymi i politycznymi, stworzenia form nawiązywania żywszych kontaktów z Zachodem oraz wypracowania efektywnych metod i technik oddziaływania na młodzież. Zabiegi te zapewnić miały formalne warunki trwałości związku oraz umożliwić jego przekształcenie w swoistą „wspólnotę duchową”, gdzie w atmosferze miłości do stron rodzinnych, do „wolnościowo-demokratycznego porządku RFN” oraz „wierności wobec Niemiec i Europy” następowałaby „wewnętrzna odbudowa młodego pokolenia”<sup>29</sup>.

Podstawową rolę w procesie realizacji programu *DJO* wyznaczono „pracy kulturalnej” oraz „wychowawczej”, tj. szkoleniu politycznemu. Kulturę przestano traktować statycznie, jako wyłącznie kryterium wyodrębniania kategorii „przesiedleńców”, a uznano ją za część kultury ogólnoniemieckiej, dowodzącej „niemieckości” obszarów objętych przesiedleniami; Pomimo iż, na przyszłość zakładano również „integrację kulturalną” przesiedleńców, ale tzw. kulturze wschodnoniemieckiej nadano od razu konkretne zadania polityczne. „Utrzymywanie i propagowanie dziedzictwa kulturowego Niemców ze Wschodu” wytwarzać miało emocjonalny stosunek do niesionych przez niego wartości, realizujący się w praktycznej działalności w ramach zespołów muzycznych, folklorystycznych, tanecznych, grupach recytatorskich, muzealnych itd.<sup>30</sup>

Cel szkolenia politycznego, drugiego etapu edukacji młodego pokolenia, sformułowano dość mgliście jako budzenie i podtrzymywanie swoiście rozumianej świadomości politycznej. Starano się o wyrobienie silnego, wewnętrznego poczucia obowiązku (imperatywu wewnętrznego) występowania za stronami rodzinnymi. Wytyczne szkolenia polityczne zakładały przekazywanie wiedzy o „niemieckim Wschodzie”, jego historii i kulturze, a także „prawdy o wypędzeniach Niemców ze Wschodu”. Treści propagowane w wytycznych ukazują rzeczywiste oblicze *DJO* w jego praktycznym ujęciu. Przeciwwstawiając „wolny”, „demokratyczny” i „sprawiedliwy” Zachód opanowanym przez „totalitarne, komunistyczne reżimy” krajom Europy Wschodniej, obarczano te ostatnie winami za wszelkie krzywdy, jakich doświadczyli i doświadczać Niemcy. Sztucznie tworzono w ten sposób poczucie poniesionej straty i doznanej niesprawiedliwości, wzmocniano więzi i solidarność grupową. Podstawowym spoiwem była głęboka nienawiść do socjalistycznego Wschodu i wola zmiany tej sytuacji. Jakże ogromny ładunek emocji niosą w sobie słowa z cytowanego już „Wyznania *DJO*”: „Z domu rodzinnego wyrwani, już jako dzieci w wojnę wtrąceni, smutni i niespokojni, wyjęci spod prawa, pozbawieni stron rodzinnych, stanęliśmy między gruzami u obcych”<sup>31</sup>. Tego rodzaju stylistyka pogłębiała klimat niepewności, braku stabilizacji, rodziła stan wyczekiwania i zniecierpliwienia oraz przeświadczenia, iż ta nienaturalna sytuacja musi ulec zmianie. Tak należałoby rozumieć „nadzieję na powrót” — jako formę utrzymywania odrębności i aktywności mas przesiedleńczych.

<sup>28</sup> „Der Pfeil” nr 3/1952, s. 3.

<sup>29</sup> *Wir müssen uns bewähren*. „Der Pfeil” nr 4/1952, s. 1.

<sup>30</sup> „Der Pfeil” nr 4/1952, s. 4.

<sup>31</sup> *Bekanntnis ...*, op. cit.

Rozwój organizacyjno-programowy *DJO* biegł równoległe do przemian jakim ulegały ogólne założenia zarówno polityki wschodniej rządu federalnego, jak i ruchu ziolkowskiego. Istotne znaczenie miały dla *DJO* także aktualny układ sił międzynarodowych oraz zjawiska zachodzące w masach przesiedleńczych.

Zdecydowana poprawa położenia ekonomicznego, wejście do *NATO* w 1955 r. oraz utworzenie EWG znacznie wzmocniły położenie międzynarodowe RFN, zwłaszcza w ramach sojuszu zachodniego. Umożliwiło to rządowi bońskiemu zajęcie bardziej otwartych i agresywnych pozycji w domaganiu się rewizji układu poczdamskiego. W celu poparcia tych żądań znacznie rozbudowano i wzbogacono rodzaje tych argumentów, których podmiotem byli przesiedleńcy. Szczególnie mocno wyeksponowano tezę o niezgodnej z prawem realizacji postanowień poczdamskich odnośnie do przesiedleń ludności niemieckiej i powstałym w ich wyniku „problemie przesiedleńców”. Forsowano pogląd, iż „wypędzenie” było pogwałceniem zagwarantowanych Kartą Atlantycką praw człowieka, głównie zaś „prawa do samostanowienia” i prawa do stron rodzinnych. Przywrócenie i respektowanie tych praw oznaczało umożliwienie „pokrzywdzonym Niemcom”, którym ciągle owych praw się odmawia, powrotu na ziemię, z których zostali przesiedleni. Dopiero wówczas oni sami zdecydować mieli (wykorzystując prawo do samostanowienia) o przynależności państwowej tych terenów. Ta nowa konstrukcja prawna zastąpić miała coraz mniej funkcjonalne prawo do stron rodzinnych<sup>32</sup>. Dla realizacji tej nowej koncepcji zjednoczenia Niemiec elementem niezbędnym stali się przesiedleńcy. Jako „szczególni obywatele RFN” musieli stale podnosić „problem wypędzonych”, udowadniać, iż istnieje niezłomna wola powrotu, że za postulatem rewizji granicy na Odrze i Nysie, wysuwany przez rząd federalny, stoją miliony<sup>33</sup>.

Rola tej kategorii ludności RFN wzrosła niepomiernie na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wraz, z niekorzystnymi dla rewizjonistycznej polityki rządu federalnego zmianami w sytuacji międzynarodowej. W związku ze wzmocnionymi wysiłkami krajów socjalistycznych na rzecz wprowadzenia w stosunki międzynarodowe zasad pokojowej koegzystencji i narastaniem gotowości Zachodu do podjęcia dialogu ze Wschodem, załamaniu ulec musiała koncepcja zjednoczenia Niemiec drogą wymuszenia go z pozycji siły. W tej sytuacji rząd boński znów odwołał się do argumentu przesiedleńców, ostrzegając, iż w przypadku np. zaakceptowania zachodniej granicy Polski mogliby oni ulec radykalizacji i przejść na pozycje nacjonalistyczne. Głosem tym wtórowały ziolkostwa, grożąc „wyjściem na ulice”, jeśli odebrane zostaną im ich strony rodzinne<sup>34</sup>. Spełnienie tych oczekiwań w obliczu ciągłego kurczenia się bazy ruchu przesiedleńczego — co wynikało zarówno z naturalnego procesu regresji biologicznej jego członków, jak i postępu ich integracji w społeczeństwie zachodnioniemieckim — wymagało większego sformalizowania ruchu, jak też zwrócenia szczególnej uwagi na dopływ nowych kadr.

Na tym tle spoglądać trzeba na kierunek rozwoju *DJO* w omawianym okresie. Statutowy cel, jakim pozostawało dopomaganie zjednoczeniu Niemiec, od 1955 r. formułowano już jako kategoryczne żądanie, od którego spełnienia zależec miało jakoby „dobro ludzkości” i pokój na całym świecie<sup>35</sup>. Na plan pierwszy wysunięto teraz prawo do samostanowienia i domagano się go zarówno dla przesiedleńców mieszkających w RFN, jak i dla Niemców, którzy pozostali jeszcze na

<sup>32</sup> Patrz szerzej: J. Sułek, *Stanowisko rządu ... op. cit.*, ss. 291 - 295.

<sup>33</sup> *Die Vertriebenen in Westdeutschland. Teil I.* Kiel 1959, s. 190.

<sup>34</sup> „Pommersche Zeitung” z 9 V 1959, s. 2.

<sup>35</sup> *Erklärung zur Deutschlandpolitik. Dokumentation. Teil I: 1949 - 72.* Bonn 1984, ss. 53 - 55.



Wschodzie. Cel tych zabiegów był jasny: „Musimy żądanie o prawo do samostanowienia również dla Niemców ciągle podnosić w taki sposób, aby nas usłyszał świat i żeby światowa opinia publiczna nie zlekceważyła naszego głosu”<sup>35</sup>. Stąd wynikała konieczność znacznie aktywniejszej postawy związku wobec krajów Europy Zachodniej. To z kolei wymagało dalszego wzmacniania siły organizacji, zwiększenia potencjalnych możliwości oraz skuteczności działania, zintensyfikowania kontaktów, głównie międzynarodowych, wzbogacania starych i wypracowania nowych form aktywności. Pilne były też kwestie związane z rozbudową wewnętrznych struktur organizacyjnych, nasycanie terenu grupami członkowskimi, uzyskanie własnej sieci ośrodków szkoleniowych itd.<sup>37</sup> Główny, bieżący cel tych zabiegów zadeklarowano dość otwarcie: „Nie odstąpimy nigdy od tego, aby pozyskać całą niemiecką młodzież, młodzież wszystkich miłujących wolność narodów jako towarzyszy broni w naszej walce”<sup>38</sup>.

W konsekwencji tego oświadczenia *DJO* uznała za niezwykle istotne wzmocnienie pracy nad uświadamianiem politycznym młodych przesiedleńców. Sprzyjało temu pojawienie się w działalności związku nowej jakościowo grupy zadań, wynikających z opracowanych w 1956 r. wytycznych „wiedzy o Wschodzie” (*Ostkunde*). Poprzez propagowanie określonych treści *DJO* zamierzała przygotować i zmobilizować społeczeństwo RFN do akcji na rzecz „uzyskania jedności Niemiec”, prawa do samostanowienia, do utrzymania w świadomości narodowej dziedzictwa „niemieckiego Wschodu i jego mieszkańców”, a także uzyskiwania aktywnego do nich stosunku emocjonalnego<sup>39</sup>. Prócz bezpośredniego „kształcenia”, postawiono przed *DJO* zadanie przygotowania odpowiedniego materiału poglądowego, gromadzenia dokumentacji oraz wypracowania form prezentacji „dorobku kulturowego niemieckiego Wschodu”. Wprowadzenie *Ostkunde* jako powszechnie obowiązującego elementu programów szkolnych na terenie całej Republiki Federalnej znacznie podniosło rangę i znacznie przesiedleńców, którzy oficjalnie uznani zostali za znawców „problematyki wschodniej”, predestynowanych do ustalania kierunków, treści i form politycznej edukacji społeczeństwa RFN<sup>40</sup>.

#### DJO W LATACH 1958 - 1969

Istotną cezurę w działalności Niemieckiej Młodzieży Wschodu stanowi powstanie Związku Wypędzonych w 1958 r. Do tej pory brak było formalnych powiązań z którymkolwiek z ogniw ruchu przesiedleńczego, którego rozbitcie na dwa konkurujące z sobą nurty w negatywny sposób odbijały się na jedności programowej i koordynacji działań związku. Dopiero od chwili zjednoczenia mogła nastąpić pełna identyfikacja celów *DJO* ze Związkiem Wypędzonych, wyrażająca się w podporządkowaniu jego decyzjom oraz w pełnej gotowości do realizowania zadań wyznaczonych w nich w stosunku do młodzieży przesiedleńczej. Ważne było też, iż związek mógł obecnie wypracować jednolity, wspólny dla wszystkich grup program. Wzmocniło to potencjalne możliwości aktywności politycznej *DJO*, wpłynęło na wielokierunkowość i ekspansywność jej działań. Czynnikiem konsolidują-

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 53.

<sup>37</sup> Patrz: *Geschichte der DJO*, op. cit.; J. Madry, *Niemiecka Młodzież ...*, op. cit.

<sup>38</sup> *Zehn Jahre der Vertreibung. 17. Juni 1955*. [W:] *Handbuch ...*, op. cit.

<sup>39</sup> H. Schäfer, *Ostkundliche Bildung — ein Beitrag zur Völkerverständigung*. [W:] *Wege zueinander ...*, op. cit., ss. 55 - 58.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 56.

cym wewnątrz DJO był fakt, iż znalazła się ona wraz z całym ruchem pracowniczo-rewizjonistycznym w zupełnie nowej sytuacji politycznej, związanej z narastaniem tendencji odprężeniowych i stopniowym odrzucaniem przez Zachód polityki „z pozycji siły” wobec państw socjalistycznych. Zjawiska te wyraźnie zaniepokoiły DJO, gdyż przekreślały cel, dla którego został on powołany. Natychmiast też odpowiedział na apel BdV, „aby ręka w rękę występować wraz ze starszą generacją za stronami rodzinnymi” i za swe najważniejsze zadanie uznał aktywny udział w formowaniu „moralnego frontu oporu w niemieckim narodzie” przeciw pojawiającym się ze strony państw socjalistycznych propozycjom odprężeniowym<sup>41</sup>. Konsekwentnie trzymając się dotychczasowych haseł, DJO ostro odrzucała wszelkie propozycje uregulowania „problemu niemieckiego”, które uznawałyby granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Postawa „oporu” wnet stała się charakterystyczną, niemalże programową cechą tej organizacji. Równoległe do poprawy stosunków na linii Wschód-Zachód oraz rozszerzania się w społeczeństwie RFN nastrojów aprobujących te zjawiska, wzrastały zakres, gwałtowność i agresywność wystąpień DJO. W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych DJO przekonywała, iż obowiązkiem każdego obywatela RFN jest robienie wszystkiego, aby „świat nie przyzwyczaił się do status quo, by nie pogodził się z podziałem Niemiec”<sup>42</sup>. Zdecydowanie zwrócono się też przeciw tzw. nowej polityce wschodniej (*Neue Ostpolitik*), głównie zaś koncepcji „ofiar terytorialnych” i „małego zjednoczenia”, zakładającej połączenie RFN z NRD kosztem uznania polskich granic zachodnich. A *priori* też odrzucano wszelkie próby normalizacji stosunków z Polską, pozornie manifestując gotowość do nawiązania takowych z „narodem”, nie zaś z „władzą”, która nie jest — zdaniem DJO — rzeczywistym jego reprezentantem. Stosunki z Polską uznano za możliwe, gdyby ta przyjęła warunki strony niemieckiej, np. zaaprobowała prawo do samostanowienia i prawo do stron rodzinnych oraz zagwarantowała je dla rzekomej „mniejszości niemieckiej w Polsce”<sup>43</sup>.

Przyjęcie takiego kierunku rozwoju zmusiło kierownictwo DJO do kształtowania wśród swoich członków mechanizmów obronnych oraz wywoływania na zewnątrz wrażenia jedności i woli oporu młodzieży przesiedleńczej. W 1959 r. BdV nawoływała DJO: „organizuj grupy młodzieży i dzieci, oddziały wuj na nie, aby zachowały wspomnienie o stronach rodzinnych”. Za konieczne uznano w tym względzie — obok poprawy funkcjonowania struktur organizacyjnych — werbowanie nowych członków, rozszerzanie współpracy z instytucjami wychowawczymi, mobilizowanie społeczeństwa — głównie zaś łatwo poddającej się wpływom nowych idei młodzieży — do działań „... na rzecz prawdy, prawa do stron rodzinnych i prawa do samostanowienia”<sup>44</sup>.

Wezwania BdV, podobne do wyżej zacytowanego, pojawiały się później coraz częściej i wyrażały zaniepokojenie przywódców ruchu przesiedleńczego faktem zwiększającego się u młodzieży „braku identyfikacji z działalnością wypędzonych”. Wiązało się to już nie tylko z zakończeniem integracji ekonomicznej przesiedleńców, ale także znacznym postępem ich integracji socjalnej, a przede wszystkim politycznej w społeczeństwie RFN. Wobec groźby naturalnej śmierci ruchu, wysiłki wszystkich organizacji poszły w kierunku przerzucenia obowiązku występowania

<sup>41</sup> *Einigung der Vertriebenenbewegung z 7 III 1959. [W:] Erklärung zur ... , op. cit., ss. 66 - 68.*

<sup>42</sup> Cyt. za J. Sułek, *Stanowisko rządu ... op. cit., s. 238.*

<sup>43</sup> *Auszug aus dem Heidelberger Beschluß zu diplomatischen Beziehungen zu den Ostblockstaaten. Heidelberg. 17 X 1959. [W:] Handbuch ... op. cit.*

<sup>44</sup> *Aktionsprogram z 2 V 1959 r., cyt. za R. Fuks, op. cit., s. 91.*

nia w sprawie „niemieckiego wschodu” na barki wszystkich obywateli RFN jako sprawy ogólnoniemieckiej. Jedyne w ten sposób możliwe było zapewnienie ciągłości i aktualności „problemu wypędzonych”. Zjawiska te, nasilające się szczególnie w latach sześćdziesiątych, zdecydowały o zmianie charakteru *DJO* jako organizacji młodzieżowej. „Der Pfeil” stwierdził, iż od początku lat sześćdziesiątych „stała wzrastała liczba młodzieży, która nie urodziła się w stronach rodzinnych, ani nie przeżyła świadomie ucieczki i wypędzeń”<sup>45</sup>. Z tego powodu dotychczasowe zadania *DJO*, związane z interesami grupy dającej się wyodrębnić za pomocą kryterium pochodzenia, z wolna, acz nieodwracalnie traciły znaczenie, albowiem

„[...] cel związku, jakim był powrót do stron rodzinnych, oddalił się na bliżej nieokreślony czas. Przywódcy związku zdali sobie sprawę, że przewyciężenie wypędzenia w formie powrotu okazało się niemożliwe”<sup>46</sup>.

Idea „powrotu” zyskała symboliczne znaczenie dla określenia woli młodzieży do „odzyskania niemieckiego Wschodu”. W praktyce znacznie zmniejszyło się jej emocjonalne zainteresowanie działalnością w tej organizacji. Autorzy, opisując dzieje *DJO* stwierdzili, iż wówczas „stawało się coraz bardziej widoczne, że *DJO* musi wyrosnąć ze starej 'Młodzieży Wschodu' i dopracować się nowej koncepcji 'Młodzieży dla Wschodu'”<sup>47</sup>. Także „Ost-West-Kurier” pisał już w 1961 r.: „*DJO* powinna raczej nazywać się Niemiecką Młodzieżą dla Niemieckiego Wschodu”, sama zaś *DJO* nieco później przyznała, iż jest jedyną w RFN „wspólnotą”, która gromadzi niemiecką młodzież różnego pochodzenia, zainteresowaną aktywnością w związku przede wszystkim ze względu na propagowany przez niego program oraz specyficzny charakter jego działalności<sup>48</sup>. W 1966 r. działacze z emfazą stwierdzili, iż „Nie dlatego, że idzie o strony rodzinne, lecz dlatego, że idzie o część Niemiec, młodzi ludzie występują o niemiecki Wschód”<sup>49</sup>. Jednym z najważniejszych zadań *DJO* stało się zatem wychowanie młodych przesiedleńców jako kategorii polityczno-organizacyjnej czy prawnej, głównie w celu — jak to sformułował T. Oberländer — „[...] aby mieć rezerwu ludzi do głosowania, kiedy pewnego dnia urzeczywistni się prawo do samostanowienia”<sup>50</sup>.

Zapewnienie warunków kontynuacji związku wymagało stałego uzupełniania stanu członkowskiego, a to z kolei podnoszenia atrakcyjności głoszonych przez niego haseł i form działania. Nowe zadania w tym zakresie objęły rozszerzenie kontaktów ze środkami masowego przekazu, szkołami, uczelniami i wojskiem, zwiększenie bazy poligraficznej i liczby wydawnictw. Uznano bowiem, iż jedynie zwiększając profesjonalizację organizacji, nadając jej charakter instytucjonalno-formalny i silnie wiążąc ją ze strukturą społeczno-polityczną RFN można będzie zapewnić jej dalsze istnienie pomimo braku bazy członkowskiej czy podstaw formalnych, tzn. w wypadku śmierci ostatniego „prawdziwego wypędzonego”. W tym celu *DJO* pasował się na spadkobiercę wielkoniemieckiej tradycji, nosiciela „zaszczytnej i odpowiedzialnej misji dziejowej”, rzecznika całej młodzieży niemieckiej, a nawet generacji po 1945 r. Istotną funkcję odegrać miało włączenie *DJO* w ogólnoniemieckie i zachodnioeuropejskie struktury organizacyjne młodzieży, a także zwiększenie grupy ludzi zatrudnionych w *DJO* na stałych etatach i z tego względu zainteresowanych w kontynuacji idei związku. To samo dotyczyło warstwy przy-

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>46</sup> D. Hüttner, *op. cit.*, s. 3.

<sup>47</sup> *Wir. Versuch einer Selbstdarstellung der DJO*. Hrsg. *DJO*. Bonn 1971, s. 11.

<sup>48</sup> „Ost-West-Kurier” nr 10/1961.

<sup>49</sup> „Kulturwerk” Zeitschrift der Landsmannschaft Weichsel/Warthe nr 3/1966.

<sup>50</sup> J. Sobczak, *Przesiedleńcy*, *op. cit.*, s. 185.

wódczej DJO, dla której działalność organizacyjna otwierała szerokie możliwości kariery zawodowej czy politycznej. Istniały realne szanse dalszej pracy w „związkach wypędzonych”, ziomkostwach czy też licznych ośrodkach *Ostforschung*. Należało także przygotować 160 tys. członków DJO do przyszłej aktywności w ramach organizacji przesiedleńczych, dla których stanowiła ona przecież rodzaj „oddolnego zaplecza”, źródło nowych członków i kadr. W tym też okresie Niemiecka Młodzież Wschodu uznawała za ważne, aby jej członkowie poprzez swoje rodziny, kręgi koleżeńskie i towarzyskie zwiększali szeregi osób sympatyzujących ze związkiem. Z nich też z reguły rekrutowali się nowi członkowie<sup>51</sup>.

Ze względu na przeobrażenia struktury członkowskiej przywódca DJO musieli wprowadzić bardziej elastyczny i nośny program. Do tej pory realizowano jedynie te zadania, które wynikały z faktu, iż DJO jest młodzieżową organizacją przesiedleńców. „Zadania te — jak stwierdziło kierownictwo DJO — były przez pewien czas identyczne i z punktu widzenia trwałości związku mogły okazać się na dłuższą metę niemożliwe do przyjęcia”<sup>52</sup>. W latach 1965-1966 dyskutowano w zespołach roboczych i na seminariach kwestie celów i programu. Nie uległy one zmianie, ale otrzymały znacznie szerszą i ogólniejszą interpretację, która w nowych warunkach mogła być przyjęta przez większość członków. Obejmowały one m. in. działalność na rzecz jedności Niemiec drogą pokojową, angażowanie całej niemieckiej społeczności do walki o prawa narodów, zwycięstwa praw człowieka na całym świecie, powszechny zakaz masowych wypędzeń itd.<sup>53</sup> Z analizy dokumentów programowych wynika pozornie dość logiczne, ale oparte na fałszywych przesłankach rozumowanie: najważniejszy jest człowiek, a kamieniami węgielnymi ludzkości są narody, dla których współżycia niezbędny jest pokój; ten zaś z kolei zabezpieczony jest przez prawo. Do najważniejszych z nich należą prawo do stron rodzinnych, prawo do samostanowienia i prawa grup narodowych. Konsekwencje takiego myślenia są jednoznaczne: obecne *status quo* jest bezprawiem. „Bezprawie nie może tworzyć podstaw nowemu prawu. Dla zapewnienia świadomości istnienia prawa, warunkiem podstawowym jest zadośćuczynienie zaistniałemu bezprawiu”<sup>54</sup>, czyli przywrócenie *status quo* sprzed 1945 r. lub inaczej — granic byłej Rzeszy Niemieckiej z 1937 r.

Ze względu na fakt, iż większość członków nie miała dotąd do czynienia z „problemem wypędzonych”, pracę wychowawczą trzeba było rozpoczynać od nauczania propedeutycznego, prowadzonego w ramach „pracy z dziećmi”, a towarzyskie i rekreacyjne spędzanie wolnego czasu zastąpić zorganizowanym i intensywnym szkoleniem politycznym. Zakres tych przemian obrazuje wypowiedź D. Hüttnera:

„Zajmowanie się prawami człowieka, dyskusje nad problemami ludzkości, kwestie prawa międzynarodowego, tworzenie praw autonomicznych dla grup narodowych, informacje o życiu i kulturze narodów wschodnioeuropejskich i w końcu dyskusje z ideologią Wschodu określały teraz pracę związku”<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> Niektórzy działacze przesiedleńczy twierdzili, iż przy stałym funkcjonowaniu § 5 ustawy o wypędzonych z czasem (poprzez małżeństwa przesiedleńców z przedstawicielami rzeszy społeczeństwa RFN) powstanie „nowy naród” i w ten sposób „zobowiązanie wobec niemieckiego Wschodu stanie się sprawą ogólnoniemiecką”. Por.: „Kulturwerk” nr 3/1966. Przywódca ziomkostwa śląskiego nie ukrywali, iż „Również koledzy szkolni i przyjaciele ze studiów naszych dzieci będą u nas serdecznie widziani”. Za: „Der Schlesier” z 16 XI 1967 r.

<sup>52</sup> Wir . . . , op. cit., s. 10.

<sup>53</sup> Ibidem, ss. 43-44.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>55</sup> D. Hüttner, op. cit., s. 3.

W myśl zaleceń BdV, aby stwarzać sprzyjający klimat dla zachodnioniemieckich roszczeń, już w 1961 r. *DJO* deklarowała, iż poprzez swoją pracę będzie starała się budzić i utwierdzać miłość do stron rodzinnych i narodu, poczucie odpowiedzialności za Republikę Federalną Niemiec oraz gotowość do współdziałania w ramach wolnej Europy z narodami całego świata<sup>56</sup>. Właściwie w tych paru elementach, całkowicie zbieżnych z celami związku, zamknięty został cały ideał wychowawczy *DJO*. Intencje jego urzeczywistnienia były jednoznaczne: „Szło i idzie o to, ażeby wypędzenie i ucieczka wielu ludzi z ich strony rodzinnych nie pociągnęły za sobą wypędzenia ich kultury ze świadomości młodej generacji naszego narodu”<sup>57</sup>. U podstaw tego modelu leżała głęboka, niemalże mistyczna i w zasadzie niedefiniowalna „miłość do własnego narodu”. Wzorem był Niemiec, który na pytanie, dlaczego kocha swój naród, odpowiadał: „ponieważ go Kocham”. Równocześnie wyjaśniano, iż tam, gdzie naród, tam znajdują się ojczyzna i strony rodzinne. Zrozumiała była więc — zdaniem *DJO* — dążność Niemców do połączenia wszystkich części rozbitego narodu w jeden organizm, podobnie jak w przypadku Żydów i ich państwa Izraela<sup>58</sup>. Zobligowana „narodem, ojczyzną i stronami rodzinnymi” *DJO* musi zajmować się nie tylko „zachowywaniem wspomnień o stronach rodzinnych w świadomości młodego pokolenia”, ale przekonywać, iż patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela jest zmiana obecnego *status quo*, co wymaga „zaangażowania, wyobraźni i waleczności” całego społeczeństwa<sup>59</sup>. Należało zatem skierować energię i zapał młodych ludzi przeciw „kosmopolitom”, „defetystom”, którzy swą „polityką rezygnacji” doprowadzili do „moralnego rozkładu narodu niemieckiego”. Po przeciwnej stronie stawiano wzór „prawdziwej demokracji”, w której — obok istnienia wolności — respektowane były prawa do samostanowienia i stron rodzinnych. Wychodząc z założenia, iż państwem bliskim temu ideałowi jest Republika Federalna, głoszono, iż na jej obywatelach spoczywa „trudny, ale i zaszczytny” obowiązek propagowania tego „wolnościowo-demokratycznego systemu” w całym świecie, ale przede wszystkim w Europie Wschodniej<sup>60</sup>. „Wolność” definiowana była tu jako to, czego nie ma na „Wschodzie”<sup>61</sup>. Stwierdzano wprost: „My mamy wolność, na którą czekają jeszcze narody na Wschód od lini Łaby—Wezery—Lasu Czeskiego”<sup>62</sup>. Tu pojawia się też szczególnie wyraźnie teza o „misji”, jaką do spełnienia mają młodzi przesiedleńcy w formie „niesienia wolności” narodom wschodnioeuropejskim, co oznaczało bezkompromisową walkę z panującym tam „bezprawiem”<sup>63</sup>, głównie ustrojem socjalistycznym oraz istniejącym *status quo* w Europie:

„Zgadza się, że *DJO* nie uznaje powstałych wskutek bezprawia realiów [...] Pokój oznacza w komunistycznym sensie nie zakończenie wojny, lecz utwierdzenie i kontynuację podziału Niemiec i przez to dalsze istnienie europejskich ognisk niepokoju [...] Demokracja w komunistycznym ujęciu oznacza dyktaturę komunistycznej partii”<sup>64</sup>.

Za wysoce moralne uznali zatem przywódcy *DJO* zobowiązanie do prowadzenia walki przeciw dyktaturze każdego rodzaju. Ideę tę sformułowano jako oficjalny Program działania *DJO*:

<sup>56</sup>Ludwigstein-Erklärung. 6/7. Mai 1961. [W:] *Handbuch ...*, op. cit.

<sup>57</sup>Wir ..., op. cit., s. 10.

<sup>58</sup>„Wittiko-Brief” nr 9/1966.

<sup>59</sup>„Der Pfeil” nr 5/1969, s. 2.

<sup>60</sup>Dokumentation. Gegendarstellung der Deutschen Jugend des Ostens. Bonn 1971, ss. 5-6.

<sup>61</sup>F. Ryszka, Wstęp do nauki o polityce. Warszawa—Poznań 1978 s. 99.

<sup>62</sup>„Der Pfeil” nr 4/1970, s. 2.

<sup>63</sup>Dokumentation ..., op. cit., s. 6.

<sup>64</sup>Ibidem, s. 7.

„Aby na naszym kontynencie urzeczywistnić pokojowy rozwój, który umożliwiłby wszystkim ludziom i narodom prowadzenie życia bez strachu i obawy, musimy permanentnie kwestionować wszystkie totalitarne i autorytarne systemy i duchowo im nas przeciwstawiać”<sup>65</sup>.

Stojąc na pozycji otwartego antykomunizmu winę za powstałą sytuację „nie do zniesienia dla Niemców” rzucała *DJO* na państwa socjalistyczne, głównie ZSRR. Dlatego też — zdaniem *DJO* — bezprawiem był fakt, iż ściga się zbrodniarzy hitlerowskich, a nie potępia się winnych „zbrodni na Niemcach”. Mówiono o tym wszak dość oględnie:

„Popieramy ściganie i potępienie zbrodniarzy, obojętnie czy pochodzą od narodowego socjalizmu, bolszewizmu lub tzw. socjalistów. Innym stanowiskiem ubliżano by ofiarom narodowego socjalizmu, wypędzeń i totalitarnej komunistycznej władzy z murem i drutami kolczastymi”<sup>66</sup>.

Te szczególne w swoim wyrazie poglądy uzupełniano forsowaniem tez o rzekomych „zbrodniach na Niemcach”, dokonanych przez narody Europy Wschodniej pod koniec II wojny światowej i po jej zakończeniu. Celowe ich eksponowanie miało wskazywać, że rachunki krzywd nie tylko zostały wyrównane, ale że stroną poszkodowaną są Niemcy. Z dzisiejszego punktu widzenia można stwierdzić, iż rozwijanie twierdzeń o „milionowych ofiarach” i tezy o „permanentnym bezprawiu” miały uwolnić młodzież niemiecką od psychicznego obciążenia za II wojnę światową, choć młodzi przesiedleńcy wielokrotnie oświadczaali, iż odrzucają kolektywną winę<sup>67</sup>.

Popieraniu forsowanych przez *DJO* też służby opracowane już w 1962 r. zalecenia *Ostkunde* o totalitaryzmie, zawierające materiał poglądowy skierowany przeciw krajom socjalistycznym. Wiedza ta — zdaniem *DJO* — rekompensować miała „ból po stracie stron rodzinnych” oraz zwiększać nastroje „anty bolszewickie”. Kierownictwo związku zwracało uwagę, aby krzewicielami tej „historycznej prawdy” były uznane w RFN autorytety<sup>68</sup>.

Celowo tak obszernie przedstawiliśmy zadania, wytyczne i treści, jakie przewidywano dla szkolenia politycznego, gdyż głównie na tym *DJO* koncentrowała swą działalność pod koniec lat sześćdziesiątych. Wiązało się to ze wspomnianymi pozytywnymi zjawiskami w stosunkach Wschód—Zachód, z którymi Młodzież Wschodu nie mogła się pogodzić. Stąd też brała się szczególna agresywność i aktywność jej działań.

Nową perspektywę w tym okresie otrzymały także zadania związane z kulturą. Nadano jej funkcje *stricte* polityczne. Uznano, iż jest ona częścią „polityki ojczyznianej”, której celem jest odzyskanie stron rodzinnych<sup>69</sup>. Kultura służyć miała jako narzędzie przyciągania do związku, podnoszenia jego atrakcyjności, ułatwieniu pierwszego kontaktu i wciągnięcia do konkretnej działalności. Stanowić miała też środek psychologicznego oddziaływania na szersze warstwy społeczne. Poprzez kulturowanie i propagowanie tradycji kulturalnych „byłych niemieckich terenów wschodnich” wytworzało się — zdaniem przywódców *DJO* — poczucie jedności i solidarności, a także wyzwalał się tzw. instynkt samozachowawczy narodu<sup>70</sup>.

W zakresie zewnętrznej aktywności związku za najistotniejsze uznano działania, mające przynieść identyfikację interesów Europy Zachodniej z interesami Nie-

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>68</sup> H. Schäfer, *op. cit.*, ss. 56 - 57.

<sup>69</sup> *Ze'n Jahre Pcmmersche Landsmannschaft 1948 - 1958*, Hamburg 1958.

<sup>70</sup> „Deutsche Ostdienst” nr 19/1965, s. 2.

miec. Z tego względu DJO dążyła do stworzenia ogólnoeuropejskiej struktury organizacyjnej młodzieży<sup>71</sup>. Przewidziano w niej miejsce także dla dziewcząt i chłopców z krajów Europy Wschodniej. Nie ukrywano, iż liczone na to, że młode umysły będą bardziej otwarte na hasła głoszone przez związek niż umysły dorosłych. Stąd też pod koniec lat sześćdziesiątych potrzeba nawiązania kontaktów z młodym pokoleniem Europy Wschodniej wyeksponowana została w programie DJO jako jedno z najważniejszych zadań<sup>72</sup>.

W 1969 r. Niemiecka Młodzież Wschodu po raz pierwszy znalazła się w opozycji do rządu federalnego, który w październiku utworzyła koalicja SPD/FDP. Żaden z dotychczasowych gabinetów nie realizował polityki sprzecznej z celami i charakterem działalności związku. Coraz silniejsze stawało się też w społeczeństwie zachodniemieckim zapotrzebowanie na odprężenie, a przede wszystkim na uregulowanie stosunków z krajami socjalistycznymi. DJO weszła w ten okres zupełnie nieprzygotowana, z afunkcjonalnym programem i brakiem gotowości na jakiegokolwiek ustępstwa. Już w styczniu na łamach „Der Pfeil” pojawił się artykuł ówczesnego przewodniczącego DJO H. Patocka, prezentujący oficjalne stanowisko związku na najbliższe lata. Kontynuując sztywne założenia polityki „oporu”, zdecydowanie odrzucano w nim koncepcję „nowej polityki wschodniej” SPD, gdyż godziła ona w nakaz konstytucyjny RFN. Stwierdzono wręcz:

„Rezygnacja z niemieckich roszczeń wobec Polski i Niemców Sudeckich wobec Czechosłowacji nie wnosi nic pozytywnego do głównego problemu niemieckiego zjednoczenia, przeciwnie, każda próba będzie wzmacniała radzieckie pozycje w środkowych Niemczech”<sup>73</sup>.

Uznając granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, rząd boński samowolnie — zdaniem H. Patocka — odebrałby prawo do stron rodzinnych „wypędzonym”, mieszkającym w RFN, a także prawo do samostanowienia Niemcom, przebywającym jeszcze w Polsce. Rozwiązaniem alternatywnym byłaby Europa bez granic państwowych, a decydującym kryterium byłaby siła kulturowa danego narodu. O posiadaniu jakiegoś terytorium rozstrzygałyby wolne plebiscyty.

DJO stać było jedynie na zaproponowanie mglistej wizji, będącej kompilacją idei H. Czaji, koncepcji „plebiscytów” forsowanej pod koniec lat sześćdziesiątych przez ośrodki *Ostforschung* oraz „tez europejskich” profesora Rosse, spoczywających na starych, solidnych podstawach skrajnego rewizjonizmu. DJO ograniczyła się jedynie do zadania utrzymania w młodzieży niemieckiej wiary w „zjednoczenie” oraz przekonywania jej, iż Rzesza niemiecka istnieje *de iure* nadal. Wytyczne te znalazły formalny wyraz w oświadczeniu związku z marca 1969 r.:

„[...] zarząd federalny DJO oczekuje od rządu federalnego i od partii reprezentowanych w niemieckim *Bundestagu*, iż stosownie do nakazu konstytucji odrzucą wszelkie działania, które mogłyby prawnie utrudnić lub praktycznie uniemożliwić zjednoczenie Niemiec”<sup>74</sup>.

Jeśli w pierwszym okresie działacze DJO nieśmiało jeszcze propagowali hasła głoszone przez związek, a nieco później chowali się za plecami organizacji przesiedleńczych, tak od połowy lat sześćdziesiątych jawnie już deklarowali swoją nie-

<sup>71</sup> Wir . . . , op. cit., s. 33.

<sup>72</sup> Postulat ten występował w wielu pismach i dokumentach DJO. Patrz szerzej: DJO-Deutsche Jugend in Europa. Grundsätze, Erklärungen, Beschlüsse, Entschlüsse. [W:] Handbuch . . . cp. cit.

<sup>73</sup> H. Patocka, Die deutsche Frage im Bewußtsein der jungen Generation. „Der Pfeil” nr 1/1969, ss. 3-4.

<sup>74</sup> „Deutscher Ostdienst” nr 14/1969, s. 6.

zależność i samodzielność. Nie przeszkadzało im to jednak głosić tych samych haseł.

Sytuacja niedostosowania się *DJO* do nowych zjawisk na arenie międzynarodowej zbiegła się u progu lat siedemdziesiątych z bardzo niepokojącymi dla ruchu ziomkowskiego procesami. Wiązały się one m. in. z ciągłym starzeniem się społeczności przesiedleńczej, spadkiem zainteresowania działalnością związku oraz jego coraz większą izolacją społeczną i polityczną. Coraz częściej pojawiały się pytania, czy w ogóle można mówić o cechach „wypędzoności”<sup>75</sup>. O braku zainteresowania działalnością rewizjonistyczną świadczył fakt, iż z generacji dzieci przesiedleńców urodzonych w RFN tylko 5% zgłosiło się po specjalne dowody „wypędzonych”, zaś „Stern” z maja 1970 r. zauważył, iż w środowisku młodzieży przesiedleńczej pojawiły się silne tendencje do rezygnacji<sup>76</sup>.

Istotnego znaczenia nabierała stopniowa izolacja Młodzieży Niemieckiego Wschodu oraz fale krytyki ze strony bardziej realistycznie patrzącej części młodego pokolenia RFN. Ta kryzysowa sytuacja wywołała gwałtowną wewnętrzną dyskusję nad perspektywami związku i częściową zmianą jego oblicza ideowo-programowego, celem wyjścia z kryzysu i izolacji. Początkowo (decyzją zjazdu federalnego *DJO* w Massen, 1971 r.) wysiłki skierowano na przeprowadzenie w związku reform organizacyjnych, głównie zaś usprawnienie działalności propagandowo-informacyjnej, chociaż już wówczas wskazano na trudności natury wychowawczej, propagowania kultury, przede wszystkim zaś mówiono o braku założeń politycznych, na których miały oprzeć swą działalność poszczególne grupy członkowskie<sup>77</sup>. W oświadczeniu opublikowanym na XVIII zjeździe w Bonn (w lutym 1972 r.) stwierdzono, że „układy (RFN z krajami socjalistycznymi — J.K.) nie są żadnym punktem ostatecznym, lecz pozycją, którą trzeba przemyśleć”, a nowy przewodniczący *DJO* Henning Müssigbrot wskazał na potrzebę odcięcia się od haseł prawicy, w tym także ziomkostw<sup>78</sup>. W konsekwencji zgłoszono na konferencji w Gummersbach, wniosek, aby kolejny zjazd *DJO* (w 1973 r.) zmienił dotychczasowe kierunki działania i zerwał z ziomkostwami. W grudniowym wydaniu biuletynu informacyjnego *DJO* „DINK” pojawiał się wyraźny postulat programowego przewartościowania działalności związku i jego politycznego oblicza, a w odniesieniu do polityki wschodniej „wypełnienia przez *DJO* życiem obu układów wschodnich (z ZSRR i Polską — J.K.)”<sup>79</sup>. Wobec dotychczas uprawianej polityki Młodzieży Niemieckiego Wschodu brzmiało to prawdziwie „progresywnie”, ale w ustach działaczy organizacji obciążonej rewizjonistyczną przeszłością — niewiarygodnie. Z tego też względu w styczniu 1973 r. zastępca przewodniczącego federalnego Heinz Kinzel stwierdził w „Der Pfeil”:

„Nasz związek jest tak dynamiczny, że zdolny jest do przyjęcia nowej orientacji i wyszukania dla siebie nowej drogi [...]. Zdajemy sobie sprawę, że jest to konieczne, gdyż inna droga prowadzi do izolacji”

oraz zgodził się na wcześniejsze sugestie, aby zmienić nazwę związku<sup>80</sup>. Doszło do tego na XX Zjeździe federalnym 22-24 marca 1974 r. w Bad Godesberg. Organizacja otrzymała nazwę *DJO* — Niemiecka Młodzież w Europie (*DJO* — *Deutsche Jugend in Europa*, *DJO-DJE*) z zachowaniem jednak skrótu *DJO*.

<sup>75</sup> M. H. Jolles, *Zur Soziologie der Heimatvertriebenen und Flüchtlingen*. Köln—Berlin 1965, s. 388.

<sup>76</sup> „Stern” z 24 V 1965, s. 23.

<sup>77</sup> „Der Pfeil” nr 1/1972, s. 2.

<sup>78</sup> *Frieden in unserer Zeit*. 20 II 1972. [W:] *Handbuch*..., op. cit.

<sup>79</sup> „DINK-Informationen-Nachrichten-Kommentare” z 10 XII 1972.

<sup>80</sup> „Der Pfeil” nr 1/1973, ss. 2-3.



W tym miejscu zachodzi pytanie, czy zmiana nazwy związku przyniosła z sobą także rzeczywiste przewartościowanie jego dotychczasowego oblicza ideowo-programowego, co deklarowali w swoich wypowiedziach przywódcy *DJO-DJE*, czy nie było to tylko pozorowanym przesunięciem, manewrem taktycznym? Symptomatyczny wydaje się bowiem fakt, iż głosy o konieczności przeprowadzenia korekt programowo-organizacyjnych w *DJO* nasiliły się szczególnie właśnie po 1972 r. Był to wszak rok przełomowy dla całego ruchu przesiedleńczego; ratyfikowano układy RFN z ZSRR i Polską; w listopadowych wyborach ponownie zwyciężyła koalicja *SPD/FDP*, co dowodziło nieodwracalności pozytywnych procesów, zachodzących zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i w społeczeństwie zachodniemieckim. Z drugiej strony rezolucja *Bundestagu* z 17 maja 1972 r., narzucająca „układom wschodnim” rewizjonistyczną interpretację, stworzyła możliwości ich zaakceptowania i sformułowania nowego programu przez ugrupowania przesiedleńcze, programu, który pozwoliłby im znaleźć drogę wyjścia z izolacji. Od 1973 r. nastąpiły więc znaczne przesunięcia w taktyce, słownictwie i tenorze wypowiedzi przywódców ziomekstw i „organizacji wypędzonych”. W styczniu tego roku sekretarz *BdV* J. C. Neuhoff rzucił hasło „drugiej bitwy o niemiecki Wschód”, przez co rozumiął on intensyfikację działań związanych z propagowaniem tzw. kultury wschodniemieckiej. Przywódca Ziomekstwa Pomorskiego Phillip v. Bismarck wskazał na możliwości wykorzystania układów dla intensyfikacji i większej efektywności działań przesiedleńców poprzez tzw. podróże studyjne do krajów socjalistycznych. Nieco później przewodniczący *BdV* Herbert Czaja stwierdził, iż przyszłość związku widzi w przyjęciu „taktyki przeczekania” niekorzystnych dla przesiedleńców warunków politycznych, „europeizacji problemu niemieckiego Wschodu” oraz forsowaniu „prawa do samostanowienia” i „prawa grup narodowych”<sup>81</sup>.

Można więc sądzić, iż ściśle dotąd związana z ruchem przesiedleńczym *DJO* również poszukiwała dróg wyjścia z kryzysu poprzez taktyczne dopasowanie swoich koncepcji programowych do nowej sytuacji. Na zjeździe założycielskim *DJO* — Niemieckiej Młodzieży w Europie jej przewodniczący H. Mössigbrot wyjaśniał, iż przez zmianę nazwy związku „... podjęto próbę zawarcia również w brzmieniu nazwy celu i zadań *DJO*”. Podkreślił też, iż Niemiecka Młodzież w Europie jest kontynuacją *DJO*, a nie nową organizacją<sup>82</sup>. Prowadzenie nowej polityki pod starym szyldem nie opłacało się, natomiast kontynuowanie starych linii programowych w ramach nominalnie nowej organizacji uznano za najlepszy sposób wyjścia z kryzysu.

W momencie powstania Niemieckiej Młodzieży w Europie jasnym było, iż jedynie kompromis, widziany jako stopniowe — z zewnątrz oceniane jako taktyczne — przystosowywanie się związku do nowych warunków, mógłby mu zapewnić dalszą egzystencję i uchronić przed rozbitciem lub secesją niektórych grup. Zupełne zaś odrzucenie dotychczasowej bazy ideowej spowodowałoby go w szeregi wielu podobnych organizacji, odciełoby go od źródeł finansowania i spowodowałoby powolną jego atrofie. Dla wielu grup młodzieży oferta programowa *DJO* była atrakcyjna, należało jedynie pozbawić ją szczególnie reakcyjnych sformułowań, a wzbogacić o nowe, modne oraz bardziej nośne i uniwersalne. Dyskusja nad no-

<sup>81</sup> Z. Lempiński, *Ewolucja doktryny politycznej ruchu ziomekowsko-przesiedleńczego w RFN po ratyfikacji układów wschodnich (1972-1980)*. „Zaranie Śląskie” nr 3/1983, s. 317; W. Więcek, *Organizacje ziomekowskie w RFN w okresie procesu odprężenia i normalizacji stosunków z Polską*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” nr 1/1975, ss. 75-92.

<sup>82</sup> „Der Pfeil” nr 4/1974, ss. 10-11.

wym programem zakończyła się dopiero w 1978 r. uchwaleniem tzw. *Positionspapier*, który mimo iż zawierał sporo nowych akcentów, to jednak w zasadzie przynosił całą dotychczasową bazę ideową *DJO*<sup>83</sup>. Ogólnie można powiedzieć, iż nie tyle niemiecki, co europejski Wschód stał się ośrodkiem działalności związku; świadczy to o podjęciu przez związek poważniejszej próby nadania „problemowi niemieckiemu” charakteru ogólnoeuropejskiego, przeinaczenia i wykorzystania pokojowych dążeń społeczeństw europejskich dla starych celów. Z drugiej strony wskazać trzeba na enuncjację tego związku z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych, np. w uchwalonych w kwietniu 1985 r. w Rodholz oświadczeniach *DJO-DJE* w związku z 40 rocznicą zakończenia II wojny światowej. Zadeklarowano m. in., że „żyjący dziś na obszarach z tamtej strony Odry i Nysy ludzie uzyskali tę krainę jako strony rodzinne. My będziemy je szanować i nie będziemy ich kwestionować”; ponadto stwierdzono, iż „nawet zjednoczone Niemcy nie będą mogły w duchu Aktu Końcowego KBWE realizować tego roszczenia wbrew woli narodu polskiego”<sup>84</sup>.

Te oraz inne, wcześniejsze i późniejsze oświadczenia *DJO-DJE* wymagają wobec ich ogromnej wieloznaczności umieszczenia ich w całościowym kontekście charakterystyki tego związku. Tylko w ten sposób będzie można odpowiedzieć na pytanie, czy *DJO-DJE* udało się rzeczywiście odejść, a jeżeli tak, to jak dalece od programowych założeń i haseł skrajnego rewizjonizmu terytorialnego okresu zimnej wojny, tak charakterystyczne dla jej poprzedniczki — Niemieckiej Młodzieży Wschodu. Wymaga to jednak już odrębnego opracowania.

Jerzy Kołacki

#### WOKÓŁ SPORU O „EMIGRACJĘ WEWNĘTRZNĄ” W NIEMCZECH W LATACH 1933 - 1945

Na temat „emigracji wewnętrznej” czy też „literatury emigracji wewnętrznej” napisano setki artykułów i kilkanaście monograficznych opracowań. Wydaje się, że kontrowersje związane z tym politycznie obciążonym terminem historyczno-literackim, chociaż nie rozstrzygnięte ostatecznie, dobiegają powoli końca. Jest to zatem znakomita okazja, ażeby ten spór przypomnieć i podsumować jego wyniki.

Terminem „emigracja wewnętrzna” miał się po raz pierwszy posłużyć w 1933 r. Frank Thiess w liście protestacyjnym do komisarza państwowego w ministerstwie propagandy, Hansa Hinkela<sup>1</sup>. Ta niczym nie udokumentowana wypowiedź Thiessa<sup>2</sup> stała się z czasem dla wielu literaturoznawców faktem historycznym<sup>3</sup>,

<sup>83</sup> *Positionspapier*. 6-8 X 1978. [W:] *Handbuch* . . . , op. cit.

<sup>84</sup> *40 Jahre nach Ende des Zweiten Weltkrieges*. „Der Pfeil” nr 3/1985, ss. 16-17.

<sup>1</sup> Por. F. Thiess, *Die innere Emigration*. [W:] J. F. G. Grosser [wyd.], *Die große Kontroverse. Ein Briefwechsel um Deutschland*. Hamburg 1963, s. 22 i nast.

<sup>2</sup> Por. G. Linz, *Literarische Prominenz in der Bundesrepublik*. Olten/Freiburg 1965, s. 183.

<sup>3</sup> Por. H. R. Klineberger, *The Christian Writers of the Inner Emigration*. Haque/Paris 1968, s. 9; H. Wiesner, *Innere Emigration. Die innerdeutsche Literatur im Widerstand 1933-1945*. [W:] H. Kunisch [wyd.], *Handbuch der deutschen Gegenwartsliteratur*. München 1970, t. 2, s. 384; W. A. Berendsohn, *Emigrantenliteratur*. [W:] *Reallexikon der deutschen Literaturgeschichte*. Berlin 1958, t. 1, s. 336.